Nr. 167. Kraków, środa 20 czerwca 1906. Rocznik XV

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Początek bankructwa rosyjskiego.

Od tygodnia rewolucya rosyjska, która dotychczas nie zdołała osłabić chciwości międzynarodowych kapitalistów na wysoki procent, zaczyna wywierać swą zemstę na tych, którzy lekkomyślnie powierzyli bandzie zbójeckiej, zwanej rządem rosyjskim swoje kapitały dla tem pewniejszego zgniecenia ruchu wolnościowego. Ani wojna rosyjsko-japońska, ani kolosalne strejki polityczne, ani zamachy na najwyższych funkcyonaryuszy państwowych nie zdołały w takim stopniu podkopać kredytu rosyjskiego, co ostatnia komedya z Dumą.

Chociaż nikt nie mierzy międzynarodowych kapitalistów wielką miarą etyczną, było przecież widocznem, że ostatnia dwumiliardowa pożyczka udała się tylko pod suggestyą zwołania Dumy, jako zaczątku ery konstytucyjnej w Rosyi. Kapitaliści francuscy w pierwszym rzędzie kalkulowali, licząc się z pozorami, że dla ich dawniejszych miliardów i nowego przyczynku urasta solidny faktor w postaci woli i poręczenia ludu, ucieleśnionego w Dumie, że naród rosyjski przez swoich przedstawicieli nie zechce rozpocząć nowej ery w swojem życiu politycznem przez zrujnowanie ludzi, który faktycznym acz nieprawnym władzcom dali swe środki w ręce. Tem zjawiskiem w połączeniu z niezwykłemi korzyściami finansowemi można wytłumaczyć *względne* powodzenie ostatniej pożyczki. Powiadamy *względne* powodzenie, gdyż o ile rządowi rosyjskiemu nie robi to żadnej różnicy, kto daje pieniądze na jego obligacye, dla instytutów emisyjnych nie może pozostać obojętnem, czy obligacye te zostają w ich kasach, czy też przechodzą w ręce publiczności. Banki emisyjne nie mają nigdy na oku sfinansowania pożyczki na rzecz biorącego ją; im rozchodzi się tylko o zagarnięcie prowizyi, a cel ten ostateczny staje się iluzorycznym, jeżeli większa część pożyczki obciąża ich portfele, wyciągając z nich gotówkę w zamian za mało ruchliwą rentę państwową.

Na podstawie wydarzeń z ostatnich dni 14 można skonstatować następujące pewne fakta: 1) renta ostatniej pożyczki spadła na giełdach europejskich przeciętnie o 3%, czyli, że z kapitału 2 miliardów stracono bezpowrotnie 60 milionów; 2) że znaczna część pożyczki nie została przez publiczność subskrybowaną, lecz zalega u bankierów, co unieruchomiło kapitał i przyczyniło się do podrożenia pieniędzy — stąd wysoka stopa procentowa; 3) że rząd rosyjski wbrew swemu przyrzeczeniu nie wykupił dotychczas bonów skarbowych na sumę 150 milionów, płatnych jeszcze w lutym b. r.; 4) że rząd rosyjski, zamiast obrócić gotówkę z pożyczki na spłatę bieżącego kuponu od starych pożyczek, ściąga gotówkę do swoich kas dla zapewnienia sobie rezerwy na wszelkie wypadki; 5) z ostatniego faktu wynika logicznie, że bieżące wpływy skarbu nie wystarczają na zaspokojenie wydatków państwowych — wobec czego pożyczka, zamiast służyć swemu właściwemu celowi, idzie na łatanie budżetu bieżącego.

Wszystkie te fakta razem wziąwszy wskazują niezawodnie, że rząd rosyjski będzie miał w budżecie na rok 1906 większy deficyt aniżeli przyznane 400 milionów rubli, a ponieważ dwumiliardowa pożyczka już jest prawie zużytą, podczas gdy długi mające z niej być umorzone pozostały w dawnym stanie, przeto rachunek jest prosty, że dług ten będzie rósł coraz więcej, a wobec niemożliwości otrzymania nowej pożyczki pozostaną kupony niewykupione — to znaczy bankructwo.

Ale to obchodzi tylko rząd rosyjski i jego wierzycieli, między nimi i austryackich kapitalistów, którzy na swojej części dwumiliardowej pożyczki stracili już dotychczas 5 milionów koron. Dla ludów rosyjskich, dla rewolucyi, bankructwo obecnego rządu może być tylko pożądanem. Jeżeli weźmiemy analogię historyczną, widzimy w historyi wielkiej rewolucyi francuskiej, że bankructwo skarbu było jeżeli nie jedyną to w każdym razie jedną z najważniejszych przyczyn wybuchu rewolucyi; w stosunkach rosyjskich analogia ta jest o tyle korzystniejszą, że rewolucyi dopiero wywoływać nie trzeba, gdyż ona już jest, a upadek finansowy rządu może tylko środki rewolucyjne powiększyć.

Jeżeli rozruchy agrarne, których początki teraz się pojawiają, wybuchną w całej sile, zginie tegoroczne żniwo, co spowoduje najmniej znaczne ograniczenie rosyjskiego eksportu zbożowego. Ponieważ zaś w rosyjskim bilansie handlowym zboże stanowi najsilniejszą pozycyę, zabraknie krajowi kilkuset milionów rubli, zabraknie innej pozycyi na wypełnienie luki w bilansie handlowym i bez tego biernym, a następstwem tego będzie kompletna niemożliwość zapłacenia najbliższego kuponu rentowego, a w następstwie ogólnego głodu i ustania wpływu z podatków — zwiększenie się niedoboru.

Wszystkie te przyczyny razem wzięte wskazują, że radca Martin miał słuszność, przepowiadając bankructwo skarbu rosyjskiego w niedalekim terminie.

Sygnał do walki.

Przeszło 50 tysięcy ludzi zebrało się w niedzielę 17 b. m. w ratuszu wiedeńskim i przed nim. Od 28 listopada z. r. nie było takiego rozentuzyazmowania tłumów, takiego napięcia i ochoty do walki. Całą halę ludową wypełniły po brzegi tłumy, zalewając też plac przed ratuszem. Zgromadzenie zagaił tow. Winarsky, udzielając głosu posłowi tow. Schuhmeirowi: Jesteśmy zmuszeni w Austryi z dnia na dzień chwytać się coraz ostrzejszych środków walki o prawo wyborcze, które stało się dla tego państwa krzyczącą koniecznością. Tę konieczność reformy wyborczej uznała i korona. Jesteśmy przekonani, co i rząd podziela, że wybory na podstawie dzisiejszej ordynacyi wyborczej z monstrualną V. kuryą są wykluczone na zawsze. Dziś stało się faktem, że musimy użyć wszystkich środków (tysiączne głosy: *strejk masowy, walka uliczna!*), aby zdobyć równe i powszechne prawo wyborcze. Mamy już dosyć intryg! Kto wynagrodzi klasie robotniczej, że przez 30 lat była praw pozbawioną w tem państwie, nie miała prawdziwego wstępu do parlamentu?

Następnie przemawiał poseł tow. Seitz: Nigdy jeszcze tak bezczelnie nie igrano z masami ludowemi, jak dzisiaj przez prowokujące odwlekanie reformy wyborczej. Mamy tak zwany parlamentarny gabinet, na który spada teraz odpowiedzialność za przeprowadzenie reformy wyborczej. Nie wiemy, kiedy się rozpocznie rozstrzygająca walka; nie tow. Adler, nie zarząd partyjny, nie egzekutywa da sygnał do walki, ale wyjdzie on od tych, którzy obradują w parlamencie — i proletaryat wiedeński godnie wypełni swoje zadanie.

Poseł tow. Daszyński: Rozstrzygająca chwila nastała w pięknej sali komisyi budżetowej i dr Adler widzi, że knuje się zamachy na reformę wyborczą. Wtem przystępuje do okna on jako znający swe obowiązki towarzysz partyjny i wzywa proletaryat wiedeński, aby dłużej nie czekał, lecz wyruszył z swych siedlisk pracy na ulicę do walki o zdobycie prawa. Choćby głos tow. Adlera był jak najsłabszy, to jednak nietylko we Wiedniu, ale daleko, setki mil stąd, obudzi on serca ludu i porwie do walki. (Burzliwe oklaski). Nietylko wiedeńscy robotnicy czekają na sygnał do walki, ale i lud w Galicyi jest gotów, jak jeden mąż stanąć do walki o swe prawa. Zdaje się, jakoby jakieś złe duchy dyktowały nam naszą historyę, zdaje się, że prawdą jest, iż musimy prawo swoje zdobyć walką na ulicy. Ulica, to znaczy ciężka walka, to znaczy cierpienia i potrzeby milionów, poświęcanie się tysięcy, którzy niczego nie chcą, jak prawa swego. Musimy walkę przenieść na ulicę, cierpienia i niedostatki wziąć na siebie. I pytamy się, kto jest tym, kto chce zatrzymać nas przed bramami parlamentu? Któż to są ci, którzy mają nas za niedojrzałych do rządów? Nazwijcie ich po imieniu. (Głosy: *Łajdaki! Złodzieje!*). Nie, nie złodzieje, tylko Pergelt, nie rabusie, lecz Baernreither, nie łajdaki, ale Stürgkh, nie potwory, lecz Stein! Nie potrzebujecie ich przezywać. (Oklaski). Ich nazwiska stały się obelgą, tak jak imię Heroda (głosy: Judasze!), wystarczy je wymówić, aby kogoś zelżyć.

Jest to tragicznem w tej Austryi, że nasi przeciwnicy wskutek przestarzałych parlamentarnych i politycznych instytucyj, wskutek swych przywilejów stali się tak nędznymi, tak ślepymi, że chcą powstrzymać ten potok lawy, że chcą ten wielki ruch ludowy unicestwić, że myślą, iż uda się im obrabować miliony z praw i utworzyć nowy parlament na starem prawie wyborczem. (Grzmiące okrzyki: Nie! Nie!) Niech tylko spróbują! I jeśli im się uda jedne wybory przeprowadzić, niech spróbują otworzyć posiedzenie!

Nie trzeba być wielkim prorokiem, aby przewidzieć, iż ani *przez 5 minut nie będą obradowali i ani jednej ustawy nie przeprowadzą*. (Oklaski). Są pewne siły potężniejsze od praw, silniejsze od zbrojnych potęg: to jest prawo moralne, prawo żyjące w każdem sercu. Przeważna większość ludu chce równego prawa i jeśli żądają za wszelką cenę ofiar, to *bądźmy pewni, że ofiary te padną nietylko z naszych szeregów*. (Długotrwałe, burzliwe oklaski).

Następnie przemawiał poseł tow. dr Ellenbogen, wykazując perfidyę wrogów ludu, którzy zarzucają nam teroryzm. Nie pozwolimy się dłużej teroryzować tej garstce oszustów politycznych! Jeśli nam nie dadzą, sami weźmiemy sobie prawo. (Oklaski).

Z kolei przemawiali: stary demokrata dr Kronawetter i tow. dr Adler: W całej Austryi zebrały się tłumy robocze, aby domagać się prawa wyborczego. Przeciwnicy reformy wyborczej, obradujący w komisyi, są pasożytami w krwi ludzkiej. Ta niebezpieczna gra rozgrywa się przed naszemi oczyma i jeśli pokaże się, że komisya nie potrafi przeprowadzić reformy wyborczej, wtedy wszyscy zobaczycie, że nadszedł czas do walki. Ponosimy odpowiedzialność za ofiary, które na nich padną, ale czujemy odpowiedzialność za to, żeśmy nie pozwolili im zwlekać historycznego momentu za żadną cenę. Reforma wyborcza musi raz wejść w życie. Lepszy koniec ze strachem, aniżeli strach bez końca. (Oklaski).

Wkońcu uchwalono rezolucyę za strejkiem masowym, który poprzedzi 3-dniowy strejk w Wiedniu.

Po zgromadzeniu robotnicy rozeszli się grupami do swych dzielnic.

Gdy grupa robotników wracała przez Lerchenfelderstrasse, urządziła przed domem Nr. 48, w którym mieszka minister dla Galicyi hr. Dzieduszycki, burzliwą demonstracyę.

Echa pogromu białostockiego.

Ręce zbrodnicze.

Stopniowo wyjaśnia się coraz bardziej, kto był prawdziwym sprawcą pogromu białostockiego,

---

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

16

Ona przystanęła chwilę. Przez szum wiatru nie było słychać, czy woła go jeszcze, czy nie. Potem wolno i z wahaniem odeszła i sylwetka jej zlewać się poczęła z ciemnością.

— Motruna! — nie wytrzymał Cypryan.

Ale ona nie słyszała i znikła, jakby rozpłynęła się we mgle.

Wiatr szumiał w osinie i wyraźniej słychać było jęk sitowia i plusk wody. Po niebie zbitą masą szybko płynęły chmury i pierwsze krople deszczu ciężko spadły na mokre zagony.

Cypryan stał z szeroko rozstawionemi nogami, z głęboko zasuniętemi w kieszenie rękami i ciągle patrzał na zarys chaty, płota i kołysanego wiatrem wiązu.

W podwórzu zaszczekał pies i umilkł. Deszcz padał coraz silniej i ciemność wokoło stawała się coraz głębszą. Dalsze drzewa nagle odrazu utonęły w ciemności, za smugami ulewnego deszczu. Widać było tylko najbliższą osinę żałosną, obskubaną, rozpacznie miotającą na wietrze obłamane swe gałązki.

Cypryan otrząsnął się, z beznadziejnym smutkiem spojrzał za siebie i pozostał po mokrych zagonach grzęznąc w błocie.

X.

W oknie chałupy Fiedora Gunjawego słabo błyszczało światło poprzez nawieszone na okno szmaty.

Cypryan zastukał.

W izbie ktoś poruszył się, cień przemknął w oknie i dał się słyszeć stuk otwieranych drzwi.

— Kto tam? — zapytał z sieni Gunjawy.

— Swój — odrzekł Cypryan — otwieraj...

— Zaraz.

Zasuwka skrzypnęła i drzwi opadły w tył na nierównych zawiasach. Cypryana owiał zapach zgniłej słomy, kurzego łajna i dymu. Kury zatrzepotały gdzieś w ciemności, kogut ozwał się sennie i przeciągle.

Cypryan wszedł do izby. Gunjawy, drapiąc się w piersi, popatrzał na niebo, zamknął drzwi i wszedł za nim, ziewając.

— A-ach, Boże, Boże mój... Cóż tak późno?

Jasiek, śpiący na ławie pod kożuchem, trwożnie podniósł rozczochraną głowę, ale ujrzawszy Cypryana, znów ją spuścił pod kożuch.

Cypryan, nie spiesząc się, zdjął czapkę, buty i usiadł na ławce.

Gunjawy także przysiadł pod obrazami. W samych tylko pstrych spodniach, bosy, w zgrzebnej koszuli z rozpiętym kołnierzem, z pod której wyglądała ciemna, włochata pierś, zdawał się on jeszcze dłuższy i chudszy. Podrapał się po piersiach i plecach, kaszlnął i przygarbił się.

Jasiek patrzył z pod kożucha.

W izbie było ciemno, brudno i duszno. Na przygórku i na podłodze, pod kożuchami i rogożami spały dzieci Gunjawego, na rozmaite sposoby świszczące nosami. Karaluchy biegały po ścianach, a cienie ich biegły za nimi. Za piecem monotonnie spokojnie świerszcz i zdawało się, że to tylko, jak wiatr rzucał mokrą słomę z dachu.

Cypryan siedział milcząco.

— Może jeść chcesz? — zapytał Gunjawy.

Cypryan niechętnie potrząsł głową.

— Nie.

Gunjawy podrapał się po piersi krzywymi palcami, zamyślił się i zmarszczył krzaczaste brwi.

— Widziałeś Motrunę? — ciekawie zapytał Jasiek, podnosząc głowę.

— Widziałem.

— I cóż?

— No nic — niechętnie odrzekł Cypryan.

— Czemuż tak? — głucho, z za wąsów zapytał Gunjawy.

— No tak...

Cypryan machnął ręką.

— Sprawa jej kiepska! — wyrzekł Gunjawy, wzdychając i żując bezzębnemi ustami.

— Naturalnie... nie miód! — odezwał się Jasiek.

Cypryan milczał.

— Ech, Cyprynie... Bóg to widzi wszystko — mruknął Gunjawy.

Cypryan spojrzał na niego i pochylił głowę.

— A cóż ja...

Jasiek uśmiechnął się lekceważąco.

— Cóż to, czy on ją gwałtem ciągnął, czy co? Sama szła...

Gunjawy sposępniał.

— Nawet nie trzeba było wabić kołaczem... Sama wiedziała, gdzie słodko! — zaśmiał się Jasiek.

Gunjawy westchnął.

— A jednak dla Cypryana to grzech. Dlatego, że baba, cóż? baba głupia, a on tego... dochodzi ją dowiódł... jego też to jest grzech!

Cypryan pochylił się jeszcze niżej.

— Ot, wynalazł: grzech! — pogardliwie rzekł Jasiek. — Wiemy, wiemy...

— A ot i nie wiesz.

Jasiek zjadliwie uśmiechnął się.

— Kradzione konie sprzedawać i koniokradów ukrywać także pewno grzech?

Gunjawy milczał chwilę.

— To inna sprawa — odparł on spokojnie. — Koń zwierzę, a to kobieta.

— No, a kobieta także inna sprawa — zachichotał Jasiek. — Na to one stworzone, znaczy... U nas na fabryce co która dziewczyna nastanie, ja już tego... Ja do tego majster.

— Ech... fabryczna twoja dusza zaprzepaszczona!... — z ostrą wymówką huknął z pod wąsa Gunjawy i odwróciwszy się ku Cypryanowi, rzekł:

— Kobietę teraz porzuć... Zabawiłeś się dyabłu na pociechę, teraz porzuć! Zabije ją przecie Jegor.

— A cóż ja... — ze smutnem wahaniem mruknął Cypryan.

— Po cóż bałamucisz babę? — surowo zapytał Gunjawy.

— Ja...

— Zmarnowałeś kobietę... sołdatkę.

Jasiek zachichotał.

— Taki już jej los naznaczony, na sołdatka. Sołdatce sam Bóg nakazuje...

— Bóg? — z godnością i wzgardliwie zapytał Gunjawy. — Ty to fabryczny dużo o Bogu wiedzieć możesz?

— No, może i ty nie więcej odemnie Boga rozumiesz.

— Ja rozumiem. A wy dlaczego baby kusicie? Kusiciele przeklęte...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

który otworzyć miał przez ponowne rzucenie jednej części ludności na drugą nowy okres walki reakcyi z rewolucyą. Istnieniu „Izby gwiaździstej“, tego gabinetu tajnego, równorzędnego z rządem oficyalnym, a nawet dominującego nad nim, zaprzeczano z najwyższych sfer dworskich niejednokrotnie. Pogrom białostocki tymczasem wskazuje znowu z całą jasnością, że Izba ta istnieje rzeczywiście, działa podstępem i zbrodnią, jest ciemną gwiazdą ludów państwa rosyjskiego.

Wszyscy pamiętają, jak natychmiast po pogromie w Białymstoku, kiedy trupy niepogrzebane leżały jeszcze na ulicach, ludność żydowska uchodziła w lasy okoliczne, szajki chuliganów nie przestawały rabować mienia i dobijać rannych, a miastem całem wstrząsała kanonada potrójna czarnej sotni, samoobrony i wojska, petersburska agencya telegraficzna ogłosiła depeszę o zajściach białostockich, depeszę, którą podała za urzędową. Cynizm komunikatu tego wstrząsał do głębi oburzeniem każdego najbardziej nawet zżytego z tonem rządu carskiego, najmniej mającego złudzeń, co do jego wartości moralnej.

Ale oto stała się rzecz nieoczekiwana, nieprzewidywana. Rząd rosyjski, rząd oficyalny wyparł się tego przypisywanego sobie komunikatu, uznał go za wypracowanie nieznanego autora. Gubernator grodzieński mianowicie wydał dnia 18 b. m. oświadczenie, że rzekomo urzędowa depesza petersburskiej agencyi telegraficznej, która w godny pogardy sposób szerzyła wieść, iż pogrom w Białymstoku wywołany został przez wykroczenia ludności żydowskiej, że depesza ta nic nie zgadza się z rzeczywistością, ani co do treści, ani co do charakteru swego. Minister Stołypin ze swej strony oświadczył także, że nie wie od kogo wyszedł ten zmyślony od początku do końca, a podany za urzędowy komunikat.

Zważywszy, że trudno uwierzyć, aby agencya petersburska wydawała na własną rękę depesze „urzędowe“, można przypuścić jedno tylko, że za rząd uznaje ona władze inne, aniżeli oficyalne — owa tajemniczą „Izbę gwiaździstą“, co znów świadczyłoby wymownie, że nawet wśród biurokracyi rosyjskiej istnieje rozłam i że carat zostaje dziś całkowicie w ręku przemożnej kamaryli dworskiej.

Ciekawe odkrycie co do prawdopodobnych sprawców pogromu białostockiego z poza sfer urzędowych i „gwieździstych“ podaje „XX wiek“. Oto dziennik ten, jako na jedną ze sprężyn tej zbrodni wstrząsającej wskazuje na pewnego — członka Dumy, osławionego Jerogina, marszałka szlachty grodzieńskiej, który w Izbie poselskiej, gdzie przedstawia grodzieńską właśnie gubernię, organizował chłopów wiernopoddanych, nazwanych nawet wskutek tego „jerogińcami“.

„Pięć dni temu — pisze „XX wiek“ z dnia 17 bm. — to znaczy na trzy dni przed pogromem Jerogin wyjechał z Petersburga i udał się do guberni grodzieńskiej, (gdzie jak wiadomo leży Białystok).

Cała działalność przeszła p. Jerogina w związku z kampanią wyborczą i szczególny zbieg wyjazdu jego do Grodna z wybuchem pogromu zmuszają do mimowolnych zapytań.

Niektórzy posłowie, znający p. Jerogina, aczkolwiek wstrzymują się od posądzania go wprost o współudział pośredni lub bezpośredni w pogromie, są wzburzeni poważnie“.

Tyle na razie wymienia „XX wiek“ okoliczności, rzucających podejrzenie na „parlamentarnego“ przywódcę czarnej sotni. Niewątpliwie sprawa ta zostanie wyjaśniona przez Dumę lub Jerogina, który będzie musiał szukać rehabilitacyi w oskarżeniu dziennika petersburskiego o oszczerstwo.

Grabieże i mordy.

O pogromie w Białymstoku czerpiemy z pism warszawskich jeszcze następujące szczegóły:

„Mściciele“ krwawego przerwania procesyi prawosławnej, którzy z drągami zjawili się tak szybko i tak bezpośrednio po strzałach rewolwerowych, kiedy na razie zabrakło im pod ręką do bicia żydów, rzucili się do tłuczenia szyb w mieszkaniach parterowych ulicy Aleksandrowskiej, a potem Instytutowej, wreszcie jęli rozbijać i rabować sklepy i magazyny żydowskie, tudzież mieszkania ich właścicieli, które znajdowały się bliżej, „pod ręką“.

Wkrótce ulice Instytutowa, Tybecka, Niemiecka, Lipowa, Nowa Szosa i Mikołajewska zapełniły się rabusiami i łupieżcami cudzego mienia. Nie trzeba jednak wyobrażać sobie, że były to tłumy. Przeciwnie, gromady złożone z kilkudziesięciu przeważnie wyrostków lub brodatych, importowanych z głębi Rosyi wyrobników kolejowych, tudzież wszelakich włóczęgów, których na rozległych przedmieściach Białegostoku nie brak nigdy.

Jak hyeny lub szakale wyszli oni na żer, na łup cudzego mienia, niszcząc i rabując bezwzględnie kupców, handlujących i przekupniów.

Największa taka „wataha“ nie przenosiła 100 ludzi, ale watah było kilka i z szybkością klęski żywiołowej przenosiły się one z miejsca na miejsce, z ulicy na ulicę, ze sklepu do sklepu, z domu do domu, szerząc zniszczenie i rozpacz uciekających w obłędnym strachu, bitych, zabijanych, poniewieranych i prześladowanych zupełnie spokojnych właścicieli zarówno zamożnych i zasobnych magazynów i sklepów, jak i najnędniejszych kramów.

A do rozbijania sklepów i kas, przewracania lad sklepowych, otwierania szaf i szuflad za mało było drągów i pałek z parkanów — należało uzbroić się w cięższe, wytrzymalsze i pewniejsze narzędzia.

Nie szukano ich daleko. Znalazły się za mocnemi żaluzyami, podniesionemi, oderwanemi w kilka minut, największego składu żelaza Braci Kapłan, który oczyszczono do cna w bardzo krótkim czasie. I tak w rękach chuliganów znalazły się łomy żelazne, sztaby, śruby, sztangi i t. p., ułatwiające rozbój, który też od tej chwili wartkiem po wymienionych ulicach rozlał się korytem. Niepodobna dokładnie zestawić pełnej listy zrabowanych sklepów i mieszkań. Nad niektórymi z nich pozdzierano nawet szyldy, zacierając przez to nazwiska właścicieli i jakość wypróżnionych magazynów, ziejących teraz pustką wybitych okien i drzazgami połamanych sprzętów.

Zbrodniarze nie zadowalali się jednak łupem samym, zdobyczą, ładowaną chciwie gdzie się dało po kieszeniach, za pazuchy, a nawet w umyślnie przyniesione torby, jeśli zaś się nie mieściła, rozsypywaną i niszczoną na ulicy.

Więc w ciągu kilku godzin zaległy pobojowisko trupy zabitych. Były ofiary, które konały bez pomocy po kilka godzin, a 80 blisko rannych, którzy częściowo również zaległi pobojowisko, leżało znów bez opatrunku, posiłku, jakiejkolwiek nadziei ratunku. Wielu z nich zawdzięcza go tylko temu, że mieli jeszcze tyle sprytu i siły władz umysłowych, aby udawać przez czas dłuższy zabitych.

Dopiero nad wieczorem, kiedy strzały piechoty dopełniły zniszczenia domów zrabowanych, dokonanego przez chuliganów, a posterunki wojskowe włodzimierskiego i kałuskiego pułku piechoty obsadziły placówki uliczne, można było poprzenosić rannych do szpitali.

Z zaboru rosyjskiego.

Prowokatorzy.

W Warszawie w niedzielę na ulicy Radzymińskiej nr. 16 jakiś człowiek stawiał krzyże na wejściach do mieszkań żydowskich i naklejał kartki z napisem: »Tu mieszka żyd«. Ludność żydowska chciała ująć prowokatora, ale ten uciekł.

W Sosnowcu robotnicy zabili prowokatora, przybyłego z Rosyi i namawiającego ludność do bicia żydów. Znaleziono przy nim złoty zegarek, znaczną sumę pieniędzy i dowody, wskazujące na jego działalność prowokatorską.

Z CARATU.

Liczebność stronnictw w Dumie.

Komisya porządkowa, zajęta podziałem miejsc w Dumie pomiędzy frakcye poszczególne, ukończyła już pracę. Kadeci otrzymali miejsc 175 (żądali 178), aczkolwiek w zeszłym tygodniu podawali liczbę członków swych na 148—150; wskazuje to na nadzieje ich zdobycia jeszcze około 25—30 członków. Stronnictwo pracy rozporządza 100 miejscami, autonomiści bezpartyjni 80, umiarkowani 40, Polacy 52, socyaliści 1.

Jaką jest Duma — zapytuje „XX. Wiek“ — kadecką, czy nie? Jeśli kadeci są istotnie w liczbie 178, w co pismo to silnie wątpi, Duma należy do kadetów, ponieważ dla zwalczania ich „trudowicy“ musieliby się połączyć z autonomistami, w czego możliwość „XX. Wiek“ znów wątpi. A że w przeważnej ilości wypadków umiarkowani przyłączą się do kadetów i naodwrót — to Duma jest oczywiście kadecka.

Walka o reformę wyborczą.

Oświęcim. W sobotę dnia 16 czerwca odbyło się w hotelu Zator publiczne zgromadzenie kolejarzy przy udziale około 200 uczestników.

Przewodniczył tow. Herlinger; o Kasie chorych referował po niemiecku tow. Schubert, maszynista z Morawskiej Ostrawy, a po polsku tow. dr E. Bobrowski z Krakowa. Ci sami mówcy omawiali następnie sprawę reformy wyborczej. Zebrani gorąco oklaskiwali wywody referentów i uchwalili rezolucyę wyrażającą gotowość wzięcia udziału w strejku generalnym — na hasło dane przez zarząd partyi socyalno-demokratycznej.

Siercza (koło Wieliczki). W niedzielę 17 czerwca zwołał tu ks. Szponder zgromadzenie ludowe pod gołem niebem. Na zgromadzeniu zjawili się prawie wyłącznie nasi towarzysze partyjni, którzy wybrali przew. tow. Piątka, górnika. Tow. Piątek udzielił głosu ks. Szpondrowi. Referat chaotyczny i niedokładny był wygłoszony w tonie bardzo radykalnym, lecz mimo to nie zdołał ks. Szponder zjednać sobie sympatyi zebranych. Ostro wystąpił przeciw centrum „ludowemu“ tow. dr E. Bobrowski i w dłuższem przemówieniu skreślił walkę klasy robotniczej o prawa polityczne. Gdy mówca zaatakował tych księży, którzy politykują na ambonach i w konfesyonałach, rozwiązał komisarz Chwalibogowski zgromadzenie. — Zebrani opuścili miejsce zgromadzenia i chcieli odbyć poufne zgromadzenie; wydano 185 zaproszeń, ale komisarz Hoszard rozwiązał zgromadzenie poufne. Wtedy tłum robotników liczący ponad 200 głów urządził pochód do miasta ze śpiewem pieśni robotniczych. Ksiądz Szponder pod osłoną żandarmów urządził zgromadzenie poufne bez zaproszeń, za słuchaczy miał jednak kilkanaście kobiet, kilku lizuniów i niedorostków.

Może ta nauka poskutkuje i centrowcy przestaną nawiedzać Wieliczkę. Znaleść tam mogą jeszcze mniej miłe przyjęcie.

W Nowym Sączu w niedzielę 17 b. m. o godzinie 3 po południu w ogrodzie restauracyi Wilafranka na przedmieściu Załubińcze odbyło się zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza a jej skryci wrogowie i organizacya zawodowa“. Do licznie zebranych robotników budowlanych i robotników rozmaitych zawodów przemówił referent tow. Malisz i w dłuższym referacie przedstawił wspaniałą historyę ruchu robotniczego organizacyj zawodowych. Omawiając historyę walki o prawo wyborcze, wskazał na niecne i podłe zabiegi wrogów reformy, poczem przedstawiwszy konieczność walki decydującej, wezwał zebranych, by byli gotowi na hasło, jakie padnie z Wiednia, a które sprowadzi walkę o zdobycie równego, powszechnego i tajnego prawa głosowania. W tym sensie wniósł referent rezolucyę, którą zgromadzeni burzą oklasków uchwalili. Ponieważ nikt nie zabierał głosu, przewodniczący zamknął zgromadzenie, poczem wszyscy z śpiewem „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się do domów.

Wiece ruskie odbyły się dnia 10 bm. w Lanszynie (powiat Brzeżany), w Iwankowcu (pow. Bohorodczany), w Grabówce, Zawadzie i Uhrynowie starym (pow. Kałusz), w Sielcu (powiat Podhajce), w Zabrzeziu (pow. Stanisławów). — Odbyło się kilka wieców w powiecie tłumackim i dolińskim. W Wetlinie (pow. Jarosław) odbył się wiec przy dość licznym udziale.

Z literatury i sztuki.

Wystawa dzieł Cypryana Norwida. Zapomniany i długo zapoznany artysta-malarz, poeta i rzeźbiarz Cyprian Norwid, w ostatnich dopiero latach stał się przedmiotem żywszego zajęcia ogółu, głównie dzięki zwróceniu nań uwagi w „Chimerze“, której tom, wyłącznie jego pamięci poświęcony, pozwolił poznać nieco dokładniej tę postać niepospolitą. Przygotowane wydanie pism Norwida przyczyni się do utrwalenia i rozpowszechnienia pierwszorzędnej wartości utworów literackich. Największy czas, aby również artysta-plastyk przedstawił się we właściwem świetle. W tym celu grupa polskich artystów „Norwid“ urządza wystawę obrazów, rysunków, akwarel, rycin i rzeźb Cypryana Norwida, której Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie zapewniło pomieszczenie w swym gmachu w sierpniu i wrześniu b. r. Dzieła Norwida rozproszone są, rzec można, po całym świecie, bo przebywał on na obu półkulach i tworzył bardzo wiele w swej tułaczce poza granicami ojczyzny; kryją się one przeważnie w rękach osób prywatnych, w miejscach odległych od większych środowisk ruchu artystycznego w Polsce. Pożądanem jest, te zwłaszcza utwory mało dostępne i nieznane światu tak zapomniane, wydobyć z ukrycia na czas wystawy. Uprasza się przeto wszystkie osoby, posiadające jakiekolwiek szczątki spuścizny artystycznej po Cyprianie Norwidzie, albo wiedzące o ich istnieniu, o szczegółowe informacye i o ile możności nadesłanie dzieł lub ich reprodukcyj fotograficznych pod adresem i na koszt Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie (Plac Szczepański) najpóźniej do 1 sierpnia b. r.

KRONIKA.

„Słowo polskie“ w obronie Abrahamowicza. Organ wszechpolski z poniedziałku poczuł w sobie powołanie na obrońcę Dawida Abrahamowicza. Nic dziwnego, przecież Abrahamowicz jest teraz prezesem Koła polskiego, t. j. potęgą, przed którą narodowi demokraci zawsze i wszędzie pełzają w prochu. Okazyi do tej obrony dostarczyło „Słowu“ stwierdzenie przez „Kuryer lwowski“ faktu, że Abrahamowicz prowadzi tajną obstrukcyę w komisyi dla reformy wyborczej. Mniejsza o to, czy to się zdarzyło przy wniosku posła Lechera, który — jako dotyczący Moraw — Abrahamowicza zupełnie nie obchodził, ale trzeba rzeczywiście być... egoistą narodowo-demokratycznym, aby nie zrozumieć intencyj Abrahamowicza. Ale my tak źle o „Słowie polskiem“ nie myślimy; pomijamy na razie kwestyę większej lub mniejszej głupoty, ale nie możemy przypuszczać, aby „Słowo“ miało błędne pojęcie o prawdziwych tendencyach Abrahamowicza co do reformy wyborczej. Aby ukryć własne wrogie stanowisko, broni się każdego spólnika w pięknem dziele okradzenia ludu. Znamy przecież politykę mieszkańców państwowych zakładów karnych, którzy między sobą są dżentelmanami!

Wiadomości osobiste. We wtorek 19 b. m. odbył się w Krakowie ślub tow. Zygmunta Żuławskiego, krajowego sekretarza organizacyj zawodowych, z tow. Zofią Rychterówną. Krakowskie zawodowe stowarzyszenia robotnicze wręczyły tow. Żuławskiemu w dowód uznania za jego dotychczasową działalność organizacyjną złoty pierścień, jako podarek ślubny.

O zajściu na Rynku krakowskim w dniu 21 maja przeprowadził już sąd śledztwo i odstąpił akta prokuratoryi dla wygotowania aktu oskarżenia. Będą więc ofiary policyjne odpowiadały za „gwałt publiczny“, a o śledztwie przeciw policyantom nic nie słychać.

Wieczór Rejowski. Kółko amatorskie Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego dla popierania dramatu klasycznego, znane publiczności krakowskiej z jesiennego przedstawienia „Cyklopa“ i „Rycerzy“, urządza z okazyi zjazdu Rejowskiego dnia 3 lipca br. w sali starego teatru uroczysty wieczór, na którego program, oprócz słowa wstępnego, wejdą: „Potrójny“ z Plauta, do polskich stosunków przerobiony przez Piotra Cześlińskiego i słynna komedya dworska: „Z chłopa król“ Piotra Baryki; jedne z najważniejszych zabytków dramatu polskiego.

Próbami kieruje znany artysta dramatyczny, p. Zelwerowicz. Dochód z wieczoru przeznaczony jest w połowie na „Dom zdrowia“ polskiej młodzieży kształcącej się „Bratnia pomoc“ w Zakopanem, w połowie na cele naukowe Kółka.

Z 13 pułku. Dochodzą do nas wiadomości o złem obchodzeniu się z żołnierzami rezerwy z 13 pułku. Jeden taki rezerwista, Georg Krysta spóźnił się nieco na ćwiczenia i został za to skazany na 24 godzin aresztu. Przez cały czas nie dostał nic do jedzenia i nie powiedziano mu nawet, kto go ukarał. Kapral, dozorujący aresztantów wyraził się: „Ten dziad (Krysta) nie dostanie nic jeść“ i wypuścił go z aresztu po 27 godzinach dopiero.

Nie dość na tem: Krysta będzie musiał ćwiczenia te ponownie odbyć. Co dla robotnika to znaczy, nie trzeba tłómaczyć.

Zabójstwo męża o miskę barszczu. Przed krakowskim trybunałem przysięgłych toczyła się w poniedziałek rozprawa przeciw 68-letniej Apolonii 1-o Ledźwanowej 2-o Duńcowej o zabicie męża 60-letniego Pawła Duńca. Akt oskarżenia podaje, że Apolonia, która jako wdowa wyszła za Duńca, źle z nim żyła i ciągle były między nimi bójki i kłótnie. Dnia 17 maja br. poszli oboje na wesele do Franciszki Nowakowej, córki Apolonii Duńcowej z pierwszego małżeństwa, a o 4 wieczór wrócili do domu. Zaraz sąsiedzi usłyszeli krzyk, a gdy weszli do izby, zastali babę w ogromnem rozdrażnieniu, zarzucającą mężowi, że zjadł jej barszcz.

Gdy sąsiedzi trochę później znowu przyszli, zastali Duńca leżącego na podłodze skrwawionego ze słabymi znakami życia. Podał on, że żona pobiła go kopaczką i gniotła mu kolanami piersi, tak, że odniósł 16 złamań żeber, wskutek czego następnej nocy nastąpiła śmierć. Duńcowa tłómaczy się, że męża „tylko“ kilka razy kopaczką uderzyła, podczas gdy lekarze skonstatowali, że bicie i gniecenie kolanami nastąpiło z ogromną siłą. Duńcowa, olbrzymia baba o nieprzyjemnym wyrazie twarzy, siedzi na ławie oskarżonych obok dozorcy z bagnetem, kiwając się z namaszczeniem.

Na podstawie werdyktu przysięgłych została oskarżona skazana na 3 lata ciężkiego więzienia.

Spór między dyrektorami teatru. Dyrektor teatru lwowskiego p. Pawlikowski wydał okólnik do wszystkich artystów, zabraniający im do 1 lipca b. r. udziału we wszelkich próbach, lekcyach i przedstawieniach poza teatrem miejskim. Jestto skierowane przeciw nowemu dyrektorowi Hellerowi, który w sali kasyna miejskiego chciał odbywać próby z personalem teatralnym do przedstawień lipcowych. W kontrakcie dzierżawnym nie ma postanowień, dotyczących tej sprawy.

Pożar rafineryi nafty. W nocy z 16 na 17 bm. zgorzała w Drohobyczu rafinerya nafty, własność spółki Parnes i Kreuzberg. Szkoda ma wynosić kilka milionów koron.

Pożar w Borysławiu. W poniedziałek po południu zapaliły się od pioruna trzy szyby: Łaszcza i galic. Kasy oszczędności, oraz ropny szyb „Aba“ w Tustanowicach. Do godziny 9 wieczór te trzy szyby spaliły się w zupełności, a maszyny wiertnicze doznały uszkodzenia. Jeden robotnik lekko poparzony. Palą się jeszcze niedopałki szybów i kilkanaście dołów ropnych. Obawy rozszerzenia ognia niema z powodu ulewnego deszczu.

Echa powodzi w Nowym Sączu. Piszą nam: W czasie ostatnich wylewów z miast dotkniętych powodzą może najbardziej ucierpiał Nowy Sącz. Niebezpieczeństwo powodzi grozi tu w każdej chwili, gdyż rzeka Kamienica, oddzielająca miasto od przedmieścia Załubińcze i Piekło, ma brzegi zupełnie nieuregulowane, przepływa tuż koło zabudowań położonych nad jej brzegiem. W czasie ostatnich powodzi woda na Kamienicy wezbrała gwałtownie i 6 b. m. o godz. 10 w nocy zalała całe przedmieście nie opadając zupełnie przez 2 dni. Ludzie zmuszeni uciekać z życiem, pozostawiali wszystko na pastwę żywiołu, który zalał przeszło 150 domów, a więc całe prawie przedmieście. Woda rozerwała kilka domów, poniszczyła wiele zabudowań, ogrodów, most w Nawojowej rozerwała i zniszczyła dwa młyny. Przytem stojąc w mieszkaniach poniszczyła masę rzeczy. Szkody wyrządzone w samym Sączu wynoszą przeszło **120.000 K.**

Trzeba wziąć pod uwagę to, że powodzią została dotknięta przeważnie klasa robotnicza, która z konieczności rzeczy zmuszona jest mieszkać na przedmieściach; miasto samo, położone na wzgórzu, zabezpieczone jest od wszelkich wylewów. Mieszkańcy Załubińcza, przez przyłączenie ich do miasta, muszą płacić zwiększone podatki, a w zamian za to woda rok w rok niszczy ich doszczętnie. Wszelkie nawoływania, petycye do wydziału krajowego i powiatowego pozostały bezskuteczne. Wydział głuchy jest na prośby krzywdzonych biedaków.

W magistracie od tygodnia spisują z powodzianami protokoły, jaką szkodę woda komu wyrządziła. Znany burmistrz dr Barbacki ma wybrać się z tymi protokołami do Lwowa, aby wydział krajowy dał jakieś odszkodowanie powodzianom. Ale w samym Sączu niewiele przywiązują wagi do tych zapomóg. I w gruncie rzeczy,

jakie mogą być te zapomogi — po kilka koron dadzą tym, którym woda wyrządziła szkody na setki koron; są to zwykłe kpiny wydziału krajowego z ludności.

Zamiast raz uporać się z regulacyą rzek, wydział krajowy co roku chce i tak nieszczęśliwych ludzi porobić nędzarzami, którym rzuca się marny ochłap kilku koron. Ta łajdacka gospodarka naszych władz autonomicznych w ciągu 40 lat doprowadziła do tego, że z chwilą większych wylewów, ludzie jeśli nie toną w wodzie, to z torbami wybierać się muszą na żebraninę.

Najlepszym dowodem, jak mało dbają powołane czynniki o zabezpieczenie domów przed powodzią jest fakt, że w miejscach, gdzie rzeka Kamienica wdziera się między domy, niema nawet tam. Jeśli wydział krajowy nie zamyśla wkrótce zabrać się do regulacyi Kamienicy, to niech przynajmniej wybuduje tamy w miejscach, gdzie woda zabudowania i ogrody podmula i chce zabrać domy. Jest to rzeczą nie cierpiącą zwłoki, gdyż rzeka ma brzegi nie wyższe nad pół metra i to właśnie od strony przedmieścia Załubińcza i Piekła.

Poseł Potoczek, interpelowany przez swych wyborców, by urgował w tej sprawie w parlamencie, wniósł jakąś interpelacyę w sprawie zapomóg. I znów ta sama żebranina. Potoczek zamiast z podobnemi sobie indywiduami starać się o dobro swych wyborców — uprawia „wielką politykę“, a proszącym go wyborcom o poruszenie przedewszystkiem sprawy regulacyi Kamienicy odpowiada, „że i jego woda zalała, co on pomoże“. Przy przyszłych wyborach zapamiętają sobie ludzie tę troskliwość klerykalnego lizunia.

Rewizya procesu Dreyfusa. W poniedziałek rozpoczęła się przed trybunałem kasacyjnym rewizya procesu Dreyfusa w obecności bardzo licznej publiczności. Dreyfus nie przybył na rozprawę.

Referent Moras zagaił rozprawę dłuższą przemową. Zdaniem mówcy rozprawa nie jest wcale polityczną tylko prawniczą. Referent przytacza rozmaite szczegóły, które — gdyby były pierwej znane — nie byłyby, jego zdaniem, pozostały bez wpływu na wyrok sędziów w Rennes. Obrońca Dreyfusa Mornard przedłożył bardzo obszerny memoryał, obejmujący 650 stron. Memoryał ten wyłuszcza wszystkie niewłaściwości i nieprawidłowości, jakie zaszły podczas procesu w Rennes. Dalej wylicza on szereg faktów, jakie zaszły po procesie w Rennes, wyjaśnia rolę Esterhazy'ego, wylicza szereg fałszerstw dokumentów, szczególnie fałszerstwo Henry'ego, fałszywe zeznania świadka Czernuckiego. Przedstawiając niewinność Dreyfusa, kończy wnioskiem, aby trybunał oświadczył, że Dreyfus został niesprawiedliwie zasądzony i aby dotycząca decyzya została jak najrychlej ogłoszona.

Teatr Rozmaitości w parku krakowskim daje w swym programie za drugą połowę czerwca obfity i zajmujący program. Na szczególną uwagę zasługują: komik Edler, wyborny imitator typów wiedeńskich, trio na welocypedzie, obrazy świetlne itd. — Doskonała kuchnia i świeże napoje przyczyniają się do uprzyjemnienia pobytu na świeżem powietrzu.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena

Czwartek: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach S. Wyspiańskiego.

Piątek: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach S. Wyspiańskiego.

DUMA.

Petersburg, 20 czerwca. (Pet. ag. tel.). Duma obradowała wczoraj nad projektem ustawy o równouprawnieniu wszystkich obywateli. Prof. Petrażycki przemawiał na korzyść praw kobiet. Poseł Petrunkiewicz odparł zarzuty ks. Wołkońskiego i stanął w obronie żydów. Równouprawnienie żydów musi być szybko przeprowadzone; gdyby ono istniało, rzezie białostockie byłyby niemożliwe.

Petersburg, 20 czerwca. Duma uchwaliła wybrać komisyę z 11 członków, mającą się zająć zmniejszeniem panującego wśród ludności głodu.

* *

Rządowe kłamstwa i groźby.

Moskwa, 19 czerwca. W kilku pismach moskiewskich i petersburskich zanotowano pogłoskę, że w razie rozwiązania Dumy oczekiwany jest w Moskwie wybuch strejku kolejowego i ogólnego powstania. Jak się okazuje, pogłoski te puściła w obieg izolowana grupa ludzi. Władze, poinformowane z dobrego źródła, mają to silne przekonanie, że pogłoski owe są zupełnie bezpodstawne. Bądź co bądź władze wszystko zarządziły, aby stłumić natychmiast każde usiłowanie wywołania powstania albo strejku generalnego, lub też doprowadzenia do rozruchów.

Pogrom w Białymstoku.

Berlin, 20 czerwca. „Lokal-Anz.“ donosi z Białegostoku: Okropne wrażenie sprawia szpital; całe podwórze wprost zalane krwią. Wiele trupów wygląda jak nieforemne masy. Straszny jest między innymi trup żyda, któremu oczy wykłuto gwoździami.

Był to nauczyciel kaligrafii, Epstein, którego całą rodzinę, składającą się z 7 osób, również wymordowano. Tuż przy nim leży trup jego 10-letniej córki, której odcięto obie nogi.

Żołnierze wpadali do domów, wypędzali mieszkańców na ulicę i oddzieliwszy żydów od chrześcijan, mordowali bagnetami żydów i strzelali do nich.

Londyn, 20 czerwca. Wobec pogromu białostockiego żądają »Morning Post«, »Tribuna« i »Daily News«, aby zaniechać zapowiedzianej wizyty floty angielskiej w Kronsztadzie. Dzienniki oświadczają, że jest niemożliwem, aby Anglia zbliżała się do obecnego rządu rosyjskiego. »Daily Telegraph« oświadcza, że nie powinno się zezwolić biurokracyi rosyjskiej na pozyskanie nowych środków finansowych.

Rozruchy i zamachy.

Petersburg, 20 czerwca. (Peters. ag. tel.). Dziennik »Wiek XX« donosi, że w Kronsztadzie panuje spokój. Wojska stoją obozem poza obrębem miasta. Na wszystkich okrętach wojennych usunięto z dział zamki i amunicyę.

Petersburg, 20 czerwca. Petersburska agencya donosi z Kowna: Na prospekcie Mikołajewskim o godz. 8 wieczorem nieznany człowiek rzucił bombę na dyrektora więzień Humberta i jego pomocnika Akatowa. Humbert i dwie inne osoby lekko ranne. Akatow ciężko ranny. Sprawca umknął.

Ruch strejkowy.

Petersburg, 20 czerwca. Jak się dowiaduje »Now. Wremia«, maszyniści kolei Mikołajewskiej zapowiedzieli na dzisiaj strejk, jeżeli ich żądania nie zostaną spełnione. Żandarmerya i zarząd kolei otrzymały polecenie, aby zarządziły rozległe środki ostrożności.

O częściowych strejkach w rozmaitych gałęziach handlu donoszą z Brześcia litewskiego, Kremeńczuga, Odessy, Kaługi, Jekaterynosławia, Żytomierza, Radomia, Ustiuka i Saratowa.

Petersburg, 20 czerwca. Strejk piekarzy trwa dalej. Większość piekarń zamknięta. Onegdaj zastrejkowali robotnicy ziemni i kamieniarze.

Strejk na linii kolejowej Seszam-Wjazma wywołał wzburzenie wśród robotników kolejowych rejonu kolejowego petersburskiego.

Napady na pocztę.

Warszawa, 19 czerwca. Koło Rejowca w gubernii lubelskiej zrabowano z wozu pocztowego 2600 rubli. Personal pocztowy zabito.

Napad na dwór.

Warszawa, 20 czerwca. Koło Białej w gub. siedleckiej 20 ludzi opadło dobra rycerskie, poraniło właściciela i zrabowało 80.000 rubli.

Z Kaukazu.

Tyflis, 20 czerwca. Z gubernii erywańskiej donoszą, że bandy Kurdów przekroczyły granicę rosyjską i napadają Armeńczyków.

Rada państwa.

Wiedeń, 19 czerwca. Izba posłów w dalszym ciągu obraduje nad II działem noweli przemysłowej.

Przemawia poseł Kasper, poczem Izba uchwaliła II grupę paragrafów noweli przemysłowej i uchwaliła wniosek posła Böheima, aby dowód uzdolnienia rozciągnięto na cały przemysł handlowy 75 przeciw 73 głosom.

Nastąpiły obrady nad trzecią grupą paragrafów noweli przemysłowej.

Wiedeń, 20 czerwca. W ciągu dyskusyi nad zaprowadzeniem dowodu uzdolnienia szef sekcyi **Hasenörl** oświadczył, że jest bardzo ważnem zaprowadzenie dowodu uzdolnienia także w handlu. Zarządzenie to umożliwi wykluczenie niepowołanych żywiołów z handlu i usunięcie różnych niewłaściwości. Innymi środkami polepszenia stosunków są: ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencyi, rozwój organizacyi stanu handlowego i t. p.

Poseł **Battaglia** oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem większości komisyi, mimo, że ani on, ani znaczna większość Koła polskiego nie może się z przyczyn zasadniczych zgodzić na ideę zaprowadzenia dowodu uzdolnienia w handlu. Komisya przemysłowa uzasadnia konieczność zaprowadzenia dowodu uzdolnienia w handlu interesem stanowym. Mówca widzi w tem pewną reakcyę, która nie zgadza się z duchem czasu. Mimo wszelkich wątpliwości Polacy jednakże głosować będą za wnioskiem komisyi. Wobec mniemania jednak, jakoby wprowadzenie dowodu uzdolnienia było dobrodziejstwem, mówca stwierdza, że nie odpowiada to stosunkom Galicyi. Jeżeli Polakom da się możność ochronienia stosunków krajowych od szkody przez nową ustawę, jeżeli dowód uzdolnienia dopiero z czasem zostanie tam zaprowadzony, w takim razie Polacy nie będą czynili trudności w dojściu do skutku ustawy. W tem przypuszczeniu Polacy głosować będą za wnioskami komisyi.

Izba poselska w głosowaniu przyjęła wniosek posła **Böheima**, aby dowód uzdolnienia rozszerzyć na wszystkie gałęzie handlu, 75 głosami przeciw 73. Wniosek większości upadł.

Referent **Kulp** przedłożył sprawozdanie następnych grup.

Po przemowie kilku mówców obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia poseł **Sternberg** zapytuje prezydenta, czy skłonny jest spowodować w Izbie protesty przeciw pogromom żydowskim w Rosyi, wedle wzoru parlamentu angielskiego.

Wiceprezydent **Zaczek** oświadcza, że sprawę tę przedłoży prezydyum do rozważenia.

W tej samej sprawie wniósł poseł **Breiter** interpelacyę do prezydenta ministrów, w której zwraca uwagę, że rzezie żydowskie wywołane zostały przez rząd rosyjski. Interpelujący zapytują, co rząd zamierza uczynić celem ochrony obywateli austryackich, mieszkających w Rosyi i celem uzyskania odszkodowania za szkody podczas tych rozruchów.

Następne posiedzenie dziś o godz. 12 w południe.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 19 czerwca. Komisya budżetowa Izby posłów obradowała dziś w dalszym ciągu nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie rozdawnictwa robót przy porcie tryesteńskim. Poseł bar. Morsey zastrzega się przeciw temu, jakoby w przemówieniu swojem na ostatniem posiedzeniu chciał dotknąć na czci byłego prezydenta ministrów dra Koerbera i zarzucił mu chęć wzbogacenia się. Minister handlu Forzt oświadcza, że na podstawie dokładnego studyum aktów nie może stwierdzić subjektywnej winy funkcyonaryuszów rządowych, zajętych przy rozdawnictwie robót, musi jednak wskazać na smutny stan stosunków parlamentarnych w czasie rozdawnictwa robót dla portu w Tryeście. Radca sekcyjny Krehn oświadcza, że rząd zmuszony był rozpocząć budowę portu, mimo, że środki na ten cel nie były jeszcze uchwalone. — Poseł Schraffl występuje przeciw Morseyowi i Fuchsowi, którzy obecnie atakują dra Koerbera, a za jego rządów należeli do jego najgorliwszych przyjaciół. Mówca sądzi, że należałoby dr. Koerberowi dać możność oczyszczenia się z podniesionych przeciw niemu zarzutów na posiedzeniu komisyi. Przemawiali następnie poseł Vukovicz i Mazzorana.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 19 czerwca. Na wczorarajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej przed przejściem do porządku dziennego poseł Malik w ostry sposób zaprotestował przeciw atakom socyalistów na członków komisyi reformy wyborczej. Mówca wnosi, aby komisya, w razie rozpoczęcia zapowiedzianego strejku masowego, przerwała prace na dni 14.

Poseł Abrahamowicz zwraca się przedewszystkiem do reprezentantów partyi socyalno-demokratycznej w komisyi. Jeżeli partya socyalistyczna rzeczywiście pragnie, aby reforma wyborcza i praca nad nią szły naprzód, to musi odstąpić od niesłychanego teroru, który wywiera na każdym kroku. (Potakiwania). Z niezwykłą lekkomyślnością stawiają niektórzy mówcy na zgromadzeniach ludowych pod pręgierz publiczny postępowanie pewnych członków komisyi. Nie myślą oni o tem, że słowa podobne mogą mieć takie skutkie, iż niewinni ludzie, którzy szczerze wypowiadają swe przekonania, zostaną przez pospólstwo zaatakowani. Mówcy są ludźmi inteligentnymi, ale ci, do których swe słowa zwracają, składają się z rozmaitych żywiołów. Namiętność, którą panowie nieostrożnie podniecacie, może mieć złe skutki. Muszę więc imieniem swego stronnictwa oświadczyć: Jeżeli chcecie poprzeć reformę wyborczą, musicie zerwać z tym trybem postępowania. Teroryzmowi pod żadnym warunkiem się nie poddamy. (Oklaski). Mówca oświadcza wreszcie, że na wniosek posła Malika się nie zgadza.

Posłowie Zazvorka, Kaiser, Stransky, Demel, Pergelt, Stürgkh i Chiari przyłączają się do protestu i określają także postępowanie socyalistów jako nieodpowiednie do poparcia prac komisyi. Z wnioskami Malika się nie zgadzają.

Poseł tow. dr Adler oświadcza, że rozstrzygnięcie, w jaki sposób reforma wyborcza przez robotników może być poparta, należy pozostawić wyłącznie robotnikom.

Prezydent ministrów bar. Beck zapewnia komisyę, że rząd szanuje prawo wolnego wypowiadania zdania i nigdy nie będzie usiłował ukrócić tego prawa. Minister ubolewa z powodu ataków, skierowanych przeciw posłom, a jeszcze bardziej z tego powodu, że w ostatnich czasach zaszły wykroczenia przeciw swobodzie słowa. Na ostatnich zgromadzeniach mowy miały wprost charakter groźby. Nawet największe demonstracye, choćby połączone z gwałtami, nie mają dla rządu znaczenia i nie są najmniejszym argumentem. Minister prosi komisyę, aby się liczyła z tym faktem. Rząd nie pozostawił nikogo w wątpliwości, jakie zajmuje stanowisko wobec tak ważnej reformy wyborczej i sądzi, że przyjaciele reformy w tym kierunku zupełnie mogą być uspokojeni. Rząd wszystkimi środkami będzie przestrzegał poszanowania ustaw.

Przy głosowaniu wniosek Malika odrzucono.

W dalszym ciągu obradowano nad podziałem okręgów wyborczych i ilością mandatów w Styryi.

Nowa intryga Koła polskiego.

Wiedeń, 20 czerwca. Koło polskie po kilkudniowych obradach uchwaliło wczoraj **27** głosami przeciwko **25** oświadczyć się za **proporcyonalnym systemem wyborczym w galicyjskich okręgach wiejskich** w myśl propozycyi ks. Hohenlohego. — Wielu posłów nie przybyło na głosowanie.

Dalej uchwalono żądać w komisyi wyborczej dla Galicyi **110** mandatów.

DELEGACYE.

Wiedeń, 19 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej obraduje dziś nad ordinarium wojskowem.

Del. Kozłowski wita korzystny sąd francuskiego stabu generalnego o piechocie austryackiej, o austryackich haubicach polnych i nowych działach. Mówca domaga się, aby oficerowie lepiej władali językiem swoich żołnierzy, niż dotąd. Obawy z powodu zamierzonego rozdziału armii uważa mówca za nieuzasadnione, uznaje znaczenie ogólnej komendy w granicach konieczności służbowych, ale wielką wagę przypisuje znajomości przez oficerów języka pułkowego dla tem lepszego pouczania żołnierzy.

Del. Dulęba ubolewa, że dotąd nie zostały załatwione najważniejsze reformy ustawodawstwa wojskowego, procedury karnej, ustawy kwaterunkowej. Jest to zawstydzającem dla monarchii, że w tym kierunku wszystkie inne państwa nas wyprzedziły.

Mówca spodziewa się, że oba rządy obecnie rychlej przystąpią do sfinalizowania tej sprawy i wita z zadowoleniem oświadczenie ministra wojny, że przedłożenie co do postępowania w sprawach honorowych zostało już wypracowane. Dalej żąda mówca większego uwzględnienia drobnego przemysłu przy dostawach dla armii, zniesienia 2 letniej karnej służby wojskowej dla jednoroczniaków, przedłożenia ustawy o rejonach fortecznych i uregulowania sprawy rewersów demolacyjnych.

Del. Lecher porusza także sprawę uwzględnienia drobnego przemysłu przy dostawach dla armii i stawia pytanie co do używania automobilów przy wojsku.

Wiedeń, 20 czerwca. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ordinarium wojskowem.

Minister wojny Pitreich odpowiada na szereg pytań, poruszonych w ciągu dyskusyi. Zarzut z powodu nie wniesienia procedury karnej wojskowej jest uzasadniony. Po długich rokowaniach w maju r. 1906 przesłano projekt obu rządom. Według nowej procedury wszystkie wyroki będą ogłaszane.

Ustawa o rewersach demolacyjnych jest również przedmiotem rokowań. Odpowiedzi rządu na przedłożone zarysy projektu jeszcze nie nadeszły.

W sprawie wojskowych zakładów naukowych zapowiada minister, że zamierzone jest założenie w Galicyi wojskowej niższej szkoły realnej.

Minister ubolewa, że doznało zwłoki dojście do skutku nowej ustawy wojskowej. Kwestya uwzględniania zawodów osób powołanych do ćwiczeń wojskowych, jest utrudnioną wskutek niedostatecznej ewidencyi. Próba zaprowadzenia pewnych terminów zgłaszania się do ćwiczeń wojskowych istnieje faktycznie w obronie krajowej od r. 1905. W kwestyi zupełnego zwrotu kosztów podróży, zbiera się obecnie daty, celem prowadzenia rokowań z kolejami. Ulgi dla emigrantów istnieją już obecnie i łącznie z ustawą emigracyjną zostaną rozszerzone.

Sprawa przepisów postępowania honorowego prawdopodobnie do jesieni będzie uregulowana. Liczba pojedynków od czasu wydania rozporządzenia pojedynkowego w r. 1901 znacznie zmalała. Konieczność przydzielania polskich żołnierzy do pułków innych narodowości jest złem, spowodowanem przez obecne ustawy wojskowe.

Po przemówie referenta uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej. Posiedzenie ze względu na brak kompletu odroczono do dzisiaj.

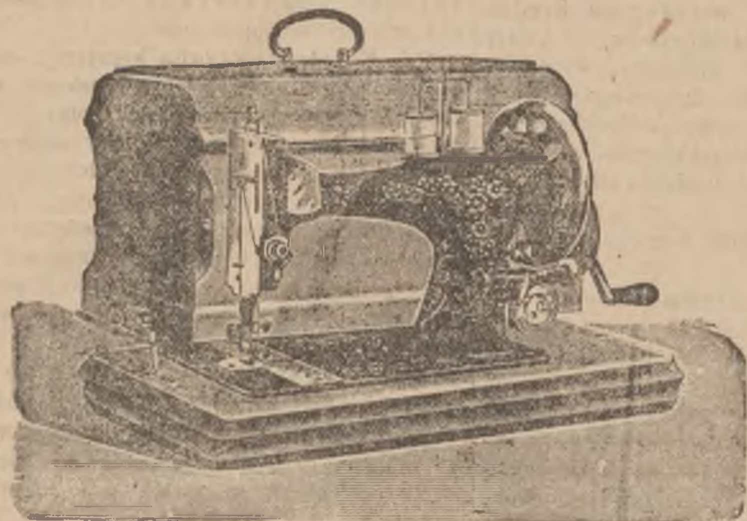
TELEGRAMY.

Robotnicy piekarscy za strejkiem masowym.

Wiedeń, 19 czerwca. Wczoraj odbyło się posiedzenie robotników piekarskich przy udziale 2500 osób. Przyjęto jednomyślnie rezolucyę, witającą z radością, że kierownictwo stronnictwa, na wypadek, gdyby wrogowie prawa wyborczego chcieli wstrzymać obrady komisyi reformy wyborczej, jako pierwszy sygnał ostrzegający pragnie proklamować 3-dniowy strejk generalny. Dalej zgromadzenie składa uroczyste przyrzeczenie, że zorganizowani robotnicy piekarscy wezmą udział w strejku generalnym, aby łącznie z innymi robotnikami doprowadzić do zwycięstwa prawa ludu.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncessyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oras bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskie we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10.

Łańcuszki srebrne od złr. 1·—.

Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Bogate ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Dla

NIEDOKREWNYCH
HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej,

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Od 1-go lipca b. r. 334

DO WYNAJĘCIA
pokój frontowy na parterze

przy ulicy Straszewskiego l. 8.



Sprzedaż losów

i natychmiastowa odsprzedaż tychże na miesięczne spłaty częściowe.

Losy, które mnie zostają sprzedane mogą natychmiast drobnemi, miesięcznemi spłatami częściowemi napowrót być odkupione. W ten sposób dostaje właściciel całą wartość kursową po odciągnięciu jednej raty, a mimo to zatrzymuje tenże prawo do wygranej na swoich losach i jest w możności te same losy w łatwy i wygodny sposób napowrót nabyć.

W ten sposób mogą także losy zastawione **w bankach, kasach oszczędności i u prywatnych** łatwo zostać napowrót uzyskane, gdyż ja załatwiam wykupno tychże. Propozycye stawiam każdego czasu chętnie i bez kosztów.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — **Cenniki na żądanie franko.**

DOSKONAŁĄ i PRAKTYCZNĄ



okazała się nasza zasada, by kupującej Publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi



Znany w świecie kamaszek „Goodyear". **102 własnych składów sprzedaży.**

Polecamy szczególnie:

Kamaszki męskie	sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami . . .	złr.	4·50
„ „	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami . . .	„	4·25
„ „	sznurowane Chexreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne. . . .	„	4·75
„ „	amerykańskie czarne i żółte (American style).	„	7·50
„ „	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie .	„	3·—
„ „	płócienne popielate bardzo eleganckie	„	1·30
„ „	płócienne, żółte lub czarne	„	0·95
Półbuciki „	tenisowe płócienne z bawolą podeszwą, popielate i czarne :	„	1·40
„ „	skórkowe czarne i żółte od	„	2·95

Buciki damskie	sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	złr.	3·90
„ „	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„	4·25
„ „	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	„	3·25
„ „	salonowe z czrnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasami . .	„	1·30
Półbuciki „	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„	1·60
„ „	płócienne popielate, bardzo praktyczne	„	1·10
„ „	płócienne, czarnp lub żółte, bardzo eleganckie	„	0·85
„ „	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	„	0·40
„ „	płócienne tenisowe z bawolą podeszwą popielate lub czarne . . , . . .	„	1·20
„ „	sznurowane popielate z lakierowymi kapkami na wysokich obcasach b. eleg.	„	1·75

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. — Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred FRÄNKEL, Tow. kom., zastępca L. Steigler.

Tylko Rynek główny l. 14 w Krakowie (gdzie dawniej F. Eile).

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

W RABCE

przyjmie rodzina jedno lub dwoje dzieci (izr.) na pobyt letni za umiarkowanem wynagrodzeniem.

Bliższych wiadomości udzieli dział inseratowy „Naprzodu". 543

Nagniotki

jedyny środek, za który się ręczy, że za cztery dni nagniotki usuwa, jest do nabycia u

M. Ziegelmanna, fryzyera **w Krakowie, ul. Krakowska l. 1.**

Wysyła także na prowincyę za zaliczką.

1 pudełko 1 K. 3 pudełka K 2.40



TRZY GULDENY

kosztuje paczka pocztowa brutto **5 kg.** (zawierająca około 50—60 sztuk) przy prasowaniu mało uszkodzonych, pięknie sortowanych, z zapachem kwiatów

MYDŁA TOALETOWE

fiołkowe, różowe, heliotrop, moszus, konwaliowe, brzoskwiniowe itd.. wysyła za zaliczką

Manhattan, Przedsiębiorstwo Budapest VIII, Beserédy ulica 3.

Zakład fryzyerski przy głównej ulicy, dobrze idący, z powodu wyjazdu za granicę jest tanio do sprzedania. Wiadomość pl. Matejki 2.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).